

Quizzes online! Have fun!

Check it!

Aktualności

Gospodarka

Kultura

Prawo

Express na sygnale

Opinie

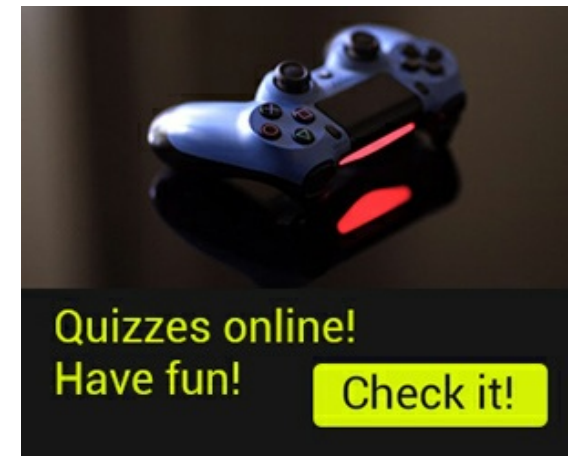
Zapowiedzi

Sport

Lasy zapraszają

Ogłoszenia

ExpressKaszubski.pl » Kultura



Quizzes online!
Have fun!

Check it!

Muzyka psychoaktywnego Stolema, czyli jak Żywiołak sięgnął w głąb Kaszub

Autor: Magda Dzienisz

Opublikowany: 2016-01-28 12:59

 Lubię to!  Udostępnij 119 użytkowników lubi to. Zarejestruj się, aby zobaczyć, co lubią Twój znajomi.

Ścinanie kani, legendy o Stolemach, taniec feretoronów - o tym wszystkim będzie można usłyszeć na najnowszej płycie zespołu Żywiołak, jednego z najbardziej znanych zespołów polskiej sceny folkowej. O fascynacji kaszubskimi i pomorskimi legendami rozmawiamy z Robertem Jaworskim, liderem grupy.

Fanom folkowej muzyki tego zespołu przedstawiać nie trzeba. Żywiołak od samego początku sięga do słowiańskiej mitologii i demonologii ludowej, odkopuje przedchrześcijańskie wierzenia, ozdabiając je folkowymi i rockmetalowymi brzmieniami, dodając gdzieś tam odrobinę ambientu, chilloutu i hipnotyzujące nuty.

Wykorzystują przy tym zrekonstruowane instrumenty dawne, „wynalazki” techniki nowszej, oraz archaiczne i współczesne techniki wokalne.

W połowie 2013 r. zespół zawiesił działalność. Do życia powrócił na początku roku 2014. Powołany na nowo przez Roberta Jaworskiego skład ma muzycznie zmierzać w stronę dokonań zespołu znanych z płyt „Muzyka psychodelicznej Świtezianki” oraz „Nowa Ex-Tradycja”. Tym razem muzycy skupili się na demonologii Pomorza i Kaszub. Wertując dzieła Oskara Kolberga, publikacje Gerarda Labudy, Jerzego Sampa czy Jerzego Tredera, zagłębili się w pomorskie legendy i kaszubskie bajania. Zachwycili się żywym do dziś ścinaniem kani, legendami o Stołmach, zafascynował ich taniec feretronów, a także opowieści i historie rodowitych Kaszubów.



Aktualny skład Żywiołaka: Kamil Strzyżewski (gitara basowa, lutnia), Wiktoria Kwiatkowska (śpiew), Robert Jaworski (fidel renesansowa, wokal, lira korbowa), Szyszka Leśna – (śpiew, altówka), Michał Stawarz (perkusja). fot. nadesłane

Muzycy pracują nad albumem „Obyczaje śmiertelne”, który poprzedzi EP-ka pn. „Muzyka psychoaktywnego Stolema”. Ukazały się już dwie piosenki z EP-ki: „Skrzeble” oraz „Idziemy z kanią”. O fascynacji działających w Warszawie muzyków pomorskimi i kaszubskimi ludowymi melodiami i opowieściami rozmawiamy z Robertem Jaworskim, liderem Żywiołaka, grającym m.in. na lirze korbowej czy fideli renesansowej, czy zrekonstruowanej gęśli gdańskiej, a także udzielającym się wokalnie.

Magda Dzienisz: Skąd to zainteresowanie dawnym światem Kaszub i Pomorza?

Robert Jaworski: Impuls do zajęcia się dziejami Pomorza przyszedł do nas z wielu stron. Ja od lat już jestem jednym z tych chyba najbardziej oddanych pasjonatów muzyki północy – czyli sceny muzycznej państw bałtyckich i Skandynawii, skąd chociażby wymaszerowali antyczni Goci, aby następnie poprzez osadnictwo w Polsce dotrzeć i podbić następnie Bizancjum i utworzyć ogromne społeczności w Europie Śródziemnomorskiej. Po drugie – chyba mój śp. ojciec (były marynarz) zaszczepił już we mnie zamiłowanie do Bałtyku, nad który często jeździliśmy. Po trzecie mieliśmy bardzo silne impulsy od fanów, aby zająć się tymi „straszliwymi” legendami kaszubskimi. To nieprawdopodobne, ale jeden z nich jest Rosjaninem (zdaje się polskiego pochodzenia), który był dogłębnie zainteresowany kulturą Kaszub. Napisał do nas z samej Moskwy po tym, kiedy opublikowaliśmy utwór „Moskwa” z ostatniego albumu. A jeszcze innym impulsem była moja wieloletnia

znajomość z pracownikiem Muzeum Zachodniokaszubkiego w Bytowie – Jaromirem Szroederem, który to zapraszając mnie raz po raz na występy wprowadził mnie tym samym w arkana kaszubskiej muzyki źródeł. Zżyliśmy się do tego stopnia, że wielokrotnie uczestniczyłem potem w pracach komisji festiwalu Cassubia Cantan. Równolegle poznałem inne osoby z Pomorza, które z życzliwością zapraszały mnie do siebie i służyły wiedzą na temat tej kultury. Jednak chyba najsilniejszym impulsem było odwiedzenie kilku spośród paru dziesięciu skansenów z terenów Pomorza. W jednym z nich, bodajże we Wdzydzach Kiszewskich, zakupiłem książeczkę Jana Rompskiego pt „Ścinanie kani”. Od tej pory fascynacja rosła lawinowo.

M. Dz.: Co w tych zwyczajach, legendach i wierzeniach tak ciebie fascynuje i zachwyca, czym wyróżniają się one na tle wierzeń i legend z innych rejonów Polski?

R.J.: Postacie demonologii ludowej zebrane w książce Aleksandra Labudy „Bogowie i duchy naszych przodków” mają swoje bardzo oryginalne nazewnictwo i często są to postacie występujące tylko na Pomorzu – chociażby Stolemy. Jako olbrzymy są już oczywiście znane całemu niemal światu, ale już Smętek, Purtek, Gosk czy Klabaternik, to można powiedzieć kaszubskie perełki. A tam, gdzie oryginalne postacie, tam i wyjątkowe opowieści. Uderzające jest także to, że historie o zwyczaju ucinania głów nieboszczykom podejrzanym o upioryzm znane są nie tylko Kaszubom, ale jednak właśnie tutaj jest ich najwięcej. Świadczy to o tym, że ludzie nie wiedząc czemu bardzo pieczołowicie przechowują je w swojej pamięci. To z kolei wskazuje na niesamowicie silne trwanie i utrwalanie kultury tych terenów.

M. Dz. Wasza nowa EP-ka nosić będzie nazwę „Muzyka psychoaktywnego Stolema” – co kryje się pod tymi pojęciami? Czy to odniesienie do „Muzyki psychodelicznej Świtezianki”? I dlaczego akurat Stolema obraliście za tytułowego bohatera?

R.J.: Materiał, nad którym pracujemy, obejmie około dwadzieścia sześć kompozycji podzielonych na dwa albumy: „Vandalia incognita” oraz „Obyczaje śmiertelne”. Albumy te poprzedzone zostaną właśnie tym pięcioutworowym wydawnictwem "Muzyka psychoaktywnego Stolema. To bez wątpienia nawiązanie do naszej pierwszej EP-ki „Muzyka psychodelicznej świtezianki”. Wracamy stylem do pierwocin, ale nazwa nie jest przypadkowa. Jest cała masa legend, a nawet kontrowersyjnych opisów mówiących o szkieletach olbrzymów leżących pod pomorską ziemią. Jeśli ktoś wnikliwie przeczyta chociażby baśń „O białym orle nad cmentarzem olbrzymów”, która to oparta jest na autentycznych wydarzeniach z okolic Dobrej Nowogardzkiej w XIX w., to potem może bez kompleksów już skoczyć do opowieści o dzikich ludziach – Ałmasach z terenów Kaukazu. Te niesamowite legendy nie mają wręcz końca, a czerpią z nich całymi garściami prace instytutów naukowych w Rosji i innych krajów. Psychoaktywne stolemy – to dla mnie wciąż żyjące w czeluściach ziemi i tętniące prastarą energią duchy tej kultury. A dlaczego Stolem? Jeśli zapytać pierwszego Kaszubę o najbardziej popularną postać z legend, to bez wątpienia będzie nią właśnie Stolem. Olbrzymom poświęcimy dwa utwory oraz autentyczne kaszubskie przypowieści, które można odnaleźć chociażby u Oskara Kolberga – najpopularniejszego polskiego etnografa i zbieracza folkloru. Na wspomnianej EP-ce opowie dla nas nasz ukochany Stanisław Szroeder z Kłęczna. Notabene dziadek ekstremalnie popularnej w tej chwili Natalii Szroeder.



Żywiolak. fot. nadesłane

M.Dz.: Dla Kaszubów bardzo ważny jest ich język. Czy znalazło się dla niego miejsce w waszych utworach?

R.J.: Czułbym się bardzo źle kalecząc ten niesamowity język kaszubski. Urodziłem się w samym centrum Polski. Reszta członków zespołu też nie jest z północy. Jednak tkwi w nas silna pasja do opisywania historii związanych właśnie z północą. Ktoś, kto zna Żywiolaka z najwcześniejszych dokonań doskonale pewnie wychwytyje tę surowość muzyki. Dlatego zdecydowaliśmy nie kalecząc języka wplatać bardziej w muzykę nagranych rozmówców kaszubskich. Sami chcemy być autentycznymi wykonawcami kultury polskiej, która przecież jakby na to nie patrzeć przez długie wieki „zabiegała” o względy Pomorza.

M. Dz.: A co z muzyką? Czy piosenki będą bazować na pomorskich i kaszubskich dźwiękach ludowych?

R.J.: Tutaj znowu czułbym się totalnym ignorantem, gdybym chciał opiewać dzieje kultury Pomorza nie czerpiąc z jego korzennych dźwięków. Oprócz Jaromira Szroedera, który to pierwszy wyciągnął z mroków PAN-u dziesiątki oryginalnych nagrań, z pomocą przyszedł nam nie żyjący już od dawna Oskar Kolberg. Na jego tomie „Pomorze” oparliśmy zdecydowaną większość naszych kompozycji. Korzystamy z tego materiału dość dowolnie. Czasem z melodii, czasem z tekstu, czasem z tego i z tego. Tak jak to zawsze Żywiołak czynił. Nie chce jeszcze zdradzać naszych planów przed wydaniem EPki, ale na podstawie tego co jest – możemy ten proces przedstawić. Utwór „Idziemy z kanią” oparty jest np. na dwóch melodiach 236 i 249 z Tomu Pomorze – Kolberga, a tekst stworzyliśmy sami bazując na wspomnianej książce Jana Rompskiego oraz książce Jerzego Tredera nawet dokładniej opisującej ten obrzęd. Utwór „Skrzeble” oparliśmy na wierszu Bolesława Leśmiana o tym samym tytule oraz na melodii „Cie bym ja wiedziała..” z kaszubskich zasobów archiwum PAN. W zasadzie to Leśmian robiąc przypis do pojęcia „skrzeble” nakierował mnie mocno na dalsze poszukiwania .

M. Dz.: O jakich konkretnie zwyczajach, obrzędach, wierzeniach będzie można usłyszeć na płycie?

R.J.: Wspomnimy na przykład o zabobonach związanych z oktawą Bożego Ciała, o fenomenie tańców feretronów, o przepędzaniu chmur, o prahistorycznych zwyczajach pogrzebowych, o fenomenie Wieszczych. Ale więcej miejsca poświęcimy wierzeniom demonologicznym. I tu np. w znanej fanom Żywiołaka „dybukowej” konwencji opowiemy o upiorach zwanych Łopimi bądź też Wieszczymi, syrenach, boginkach, bogini Jastrze, Welewitce, czy samym Welesie. Będą też pieśni „z przyziemia” czyli zwyczajowe. Takie jak znana już z koncertów „Żona i ksiądz” i inne mniej lub bardziej, ale zawsze jednak zabawne historyjki.

M. Dz.: Do kogo kierujecie wasze dźwięki? Czy sądzisz, że dzięki waszym nowym wydawnictwom

zwrócić uwagę, także i rodzimych Kaszubów i Pomorzan na bogactwo ich wierzeń i obyczajów?

R.J.: My tworzymy po prostu dalej dla fanów Żywiolaka , czyli robimy swoje. Jeśli przy okazji ktoś jeszcze się naszą twórczością zainteresuje, to będzie nam ogromnie miło. Od samego początku założenia projektu pokazujemy inaczej wiarę naszych przodków. Ten album to będzie raczej kontynuacja tej niemłodej już misji. Zdaję sobie sprawę, że uświadomimy na pewno rodzonym Pomorzanom, jak wyjątkowo mogą się poczuć słuchając swych rodzimych historii z tą szaloną nutą, a innym Polakom, jak wbrew pozorom wyjątkowa i w dużym stopniu odrębna jest ta kultura, która bez wątplenia przechodzi teraz swoisty renesans.

M.Dz.: To gdzie będzie można was usłyszeć? Odwiedzicie ze swoją muzyką kaszubskie strony?

R.J.: Liczymy na co najmniej trzy trasy koncertowe, promujące trzy nadchodzące wydawnictwa. Z reguły jeżdżąc po kraju zahaczamy też nierzadko o Pomorze. Mamy nadzieję, że dzięki tym płytom stworzą się możliwości szczegółowszej koncertowej penetracji Pomorza. Z pewnością nasz menagment będzie otwarty na wszelkie propozycje ludzi i instytucji, które będą chciały nas zaprosić. Informacje na temat wiosennej trasy Żywiolaka pojawią się wkrótce. Zainteresowanych organizacją koncertu zespołu prosimy o kontakt: **jakub@karrot.pl // +48 691 159 434.**

Czytaj również

- **Zimowo na Kaszubach. Śnieg topnieje, ale jest bardzo ślisko** 
Opinie: **18**. Autor: **Wojciech Drewka**. Opublikowany: **2 miesiące temu**.
- **Somonino. Jest budżet na 2018 r. Co ważniejsze - wóz dla OSP Goręczyno czy budowa pomostów?**
Opinie: **33**. Autor: **Magda Dzienisz**. Opublikowany: **1 tydzień temu**.
- **Kartuzy. Gmina przegrała proces z byłą burmistrz, ale to jeszcze nie koniec**
Opinie: **50**. Autor: **Wojciech Drewka**. Opublikowany: **2 miesiące temu**.
- **W Miszewie o kaszubskim filmie, jakiego jeszcze nie było**
Opinie: **1**. Autor: **nadesłane**. Opublikowany: **5 miesięcy temu**.
- **W nocy z soboty na niedzielę zmieniamy czas. Czy po raz ostatni?**
Opinie: **9**. Autor: **Magda Dzienisz**. Opublikowany: **2 miesiące temu**.

Komentarze [4]



stolem

 5  0 2 lata temu  #

Pochodzę z kaszub, a po przeczytaniu tego wywiadu stwierdzam że mniej wiem o naszych legendach i dawnych wierzeniach od warszawiaków z zespołu. Z jednej strony wstyd, a z drugiej duma, że nasza kultura

jest atrakcyjna i teraz przez ten świetny zespół może być promowana i rozpowszechniana. Mam nadzieję że z trasą zawitają do kartuz. Tylko mam obawy odnośnie frekwencji na takim koncercie. Niestety kaszubski lud woli proste rytmy w stylu disco-polo...a szkoda.

Rewelacja! Czekam na koncert!

 0  0 2 lata temu  #

Ale też mam obawy, czy wypali, bo dico-polo to raz, a dwa kościelna cenzura:(może w Gdańsku zagrają. Dla mnie są świetni!

KIKI

 0  0 2 lata temu  #

Pani Magdo gratulujemy super wywiadu z tak nietuzinkowym artystą!!!! Czekamy na koncert.

SUper

 1  0 2 lata temu  #

Fotka świetna, ale skąd na Kaszubach rzepak?

Publikowane komentarze są prywatnymi opiniami użytkowników. Express Kaszubski nie ponosi odpowiedzialności za treść komentarzy. Redakcja zastrzega sobie prawo do usuwania komentarzy obraźliwych lub zawierających wulgaryzmy.

Dodaj swój komentarz

Zaloguj się, abyś mógł korzystać z tego samego pseudonimu i aby Twój komentarz był wyróżniony.

Imię i nazwisko:

Komentarz:

HTML jest niedozwolony. Tekst zaczynający się od `http://` będzie automatycznie linkowany.

akceptuję **regulamin dodawania komentarzy**

Dodaj komentarz

[aktualności](#) [gospodarka](#) [kultura](#) [prawo](#) [express na sygnale](#) [opinie](#) [z szuflady](#) [zapowiedzi](#) [sport](#) [lasy zapraszają](#)

[Artykuły](#)
[Komentarze](#)

Copyright © 2006-2017 Express Kaszubski

Projekt i w wykonanie: [Sagraffo.pl](#)